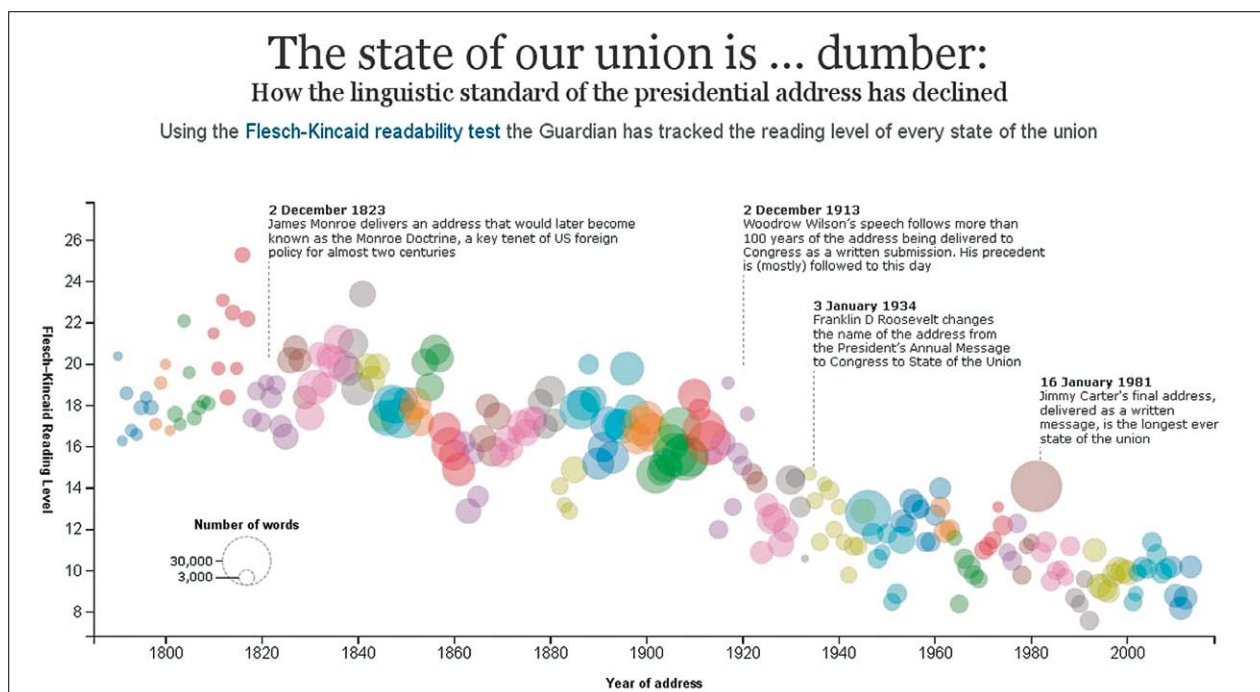


Prosta polszczyzna

dr Tomasz Piekot, Grzegorz Zarzeczny,
Instytut Filologii Polskiej, Pracownia Prostej Polszczyzny

Rzadko się zdarza, by informacje o polskiej nauce znalazły się we wszystkich głównych serwisach telewizyjnych, na łamach największych dzienników opinii czy w najpoczytniejszych polskich tygodnikach. Zaskoczenie jest tym większe, że historia ta nie pochodzi z chemicznego laboratorium czy fizycznych akceleratorów. Rzecz dotyczy badań prowadzonych przez humanistów – członków Pracowni Prostej Polszczyzny UW.

26



Źródło: <http://www.theguardian.com/world/interactive/2013/feb/12/state-of-the-union-reading-level>

W Polsce popularność zyskuje właśnie globalny ruch społeczny *Plain Language*. W wielu krajach jego zwolennicy promują ideę pisania stylem o nazwie *prosty język*. Najważniejsze cechy tego stylu to powszechna zrozumiałość i efektywność. Dziś na świecie prostym językiem posługuje się wiele urzędów, firm i organizacji. W Polsce model prostego języka opracowuje Pracownia Prostej Polszczyzny UW. Założyli ją trzej lingwiści z Instytutu Filologii Polskiej: dr Tomasz Piekot, dr Marcin Poprawa i mgr Grzegorz Zarzeczny.

Historia prostej polszczyzny

Historia prostego języka sięga Wielkiej Brytanii lat 70. XX w. Początkowo jest to ruch społecznego protestu przeciw niezrozumiałemu językowi urzędowemu i prawniczemu. Idea prostej komunikacji szybko upowszechnia się w Kanadzie, a następnie w Stanach Zjednoczonych. Niezależnie pojawia się też w Skandynawii, a później w Niemczech.

Do Polski prosty język dociera po raz pierwszy w roku 2010 za sprawą Ministerstwa Rozwoju Regionalnego. Urzędnicy zlecają lingwistom ilość

ciową ocenę przystępności tekstów o funduszach europejskich. Informacje o dotacjach, zgodnie z zaleceniem Unii Europejskiej, powinien rozumieć każdy dorosły Polak. Tymczasem wiele z owych tekstów jest dla przeciętnego odbiorcy synonimem biurokratycznego bełkotu.

Zdobywamy ten kontrakt. Badania ministerialnych pism przeprowadzamy na dużej próbie: ok. pół miliona słów. Przy badaniach ilościowych niezbędna jest pomoc lingwistów komputerowych z Politechniki Wrocławskiej. Zamiast raportu piszemy poradnik, a potem – dla urzędników – organizujemy kilka

szkoleń. Rok później pojawia się kolejne zadanie z ministerstwa. Tym razem mamy zbadać język raportów ewaluacyjnych, czyli raportów przedstawiających wyniki skomplikowanych badań efektywności środków z UE. Tutaj chodzi o inny aspekt prostego języka. Odbiorcą tych raportów nie jest przecież „zwykły człowiek”. Przeciwnie, teksty te adresowane są do wysokich urzędników państwowych – decydentów, którzy po szybkiej lekturze muszą podejmować istotne społecznie decyzje. Na potrzeby tej komunikacji Pracownia przygotowuje specjalny styl pisania, w którym można skutecznie przedstawiać wynik badań.

Doświadczenie zespołu postanawiamy zinstytucjonalizować. W Instytucie Filologii Polskiej, pod kierunkiem dr. Tomasza Piekota, we wrześniu 2011 roku oficjalnie powstaje Pracownia Prostej Polszczyzny.

Niewiele później przystępną polszczyzną odkrywa Rzecznik Praw Obywatelskich – prof. Teresa Lipowicz. Z jej inicjatywy rusza kampania społeczna *Język urzędowy przyjazny obywatelom*. Pracownia włącza się do kampanii, proponując na kongresie w Senacie RP nowy model języka urzędowego. Dzięki uprzejmości dr. Marka Maziarza z grupy badawczej Logios uruchamiamy też aplikację FOG-PL, za pomocą której urzędnicy mogą mierzyć przystępność swoich tekstów. Dziś aplikacja notuje już ponad 70 000 użytkowników.

Obecnie Pracownia włącza się do akcji „Gazety Wyborczej” *Czytamy umowy*. W jej kolejnych odsłonach (wydania czwartkowe) można zobaczyć, jak – krok po kroku – zwiększa przystępność tekstów urzędowych.

Skąd trudny język?

Debatując nad poziomem komunikacji społecznej, powinniśmy pamiętać, że trudny język jest zjawiskiem zupełnie naturalnym i historycznie uzasadnionym. Mówiąc wprost, skomplikowana komunikacja pozwala różnicować społeczeństwo, oddzielając tych, którzy radzą sobie z tekstami specjalistycznymi, od tych, którzy nie mogą ich przyswoić. Generalnie – są cztery podstawowe przyczyny używania trudnego języka:

1. Niskie kompetencje komunikacyjne – autor nie potrafi „przełączać kodu”, czyli zmieniać języka ze specjalistycznego na codzienny (potoczny) – zdarza się to niezwykle rzadko.

2. Autoprezentacja – autor pisze w sposób trudny i zagmatwany, by zbudować swój prestiż i wizerunek osoby bardzo inteligentnej. Strategię tę zwykle wykorzystują naukowcy i eksperci. Osoby takie myślą, że kiedy używają skomplikowanego języka, uchodzą za mądrzejsze i bardziej odkrywcz. Bardzo często prawdziwymi odbiorcami ich tekstów są ich zwierzchnicy lub osoby o wyższym od nich statusie.

3. Opóźnienie, ukrywanie informacji – autor wybiera język skomplikowany, ponieważ chce przekazać informacje negatywne w sposób zakamuflowany lub opóźniony. Ze strategii tej korzystają często rzecznicy prasowi (w sytuacjach kryzysowych) oraz auto-rzy oświadczeń i raportów spółek giełdowych. Jeśli dzieje się źle, ich teksty stają się trudniejsze.

4. Obawa przed zmianą sensu tekstu – autor tworzy tekst na podstawie innych, mniej przystępnych źródeł. Z obawy przed wypaczeniem sensu tekstu oryginalnego decyduje się na kopiowanie, a nie przerabianie niektórych fragmentów. W efekcie nowy tekst powiela język starego. Bardzo często piszą tak urzędnicy i inni auto-rzy zależni od działów prawnych swoich instytucji i organizacji.

Dlaczego język musimy jednak uprościć?

Niestety, coraz więcej wskazuje też na to, że prosty, przyjazny język tekstów masowych może uratować współczesne społeczeństwa. W epoce wiedzy, informacji i technologii codziennie zalewają nas treści, których nie możemy przetworzyć. Istnieje ryzyko, że bez radykalnego uproszczenia języka w komunikacji masowej nad przydatnymi informacjami zacznie dominować szum. Symptomatyczne są tu badania języka przemówień wszystkich prezydentów USA od roku 1800 do dziś. Trudność ich języka spadła z poziomu kompetencji profesora uniwersytetu (rok 1800) do poziomu gimnazjalisty (2012).

Oczywiście jest więcej czynników, które zmuszają nas do zmiany sposobu komunikowania. Najważniejsze z nich to:

1. Rosnąca w wielu państwach wielokulturowość – napływ imigrantów, którzy nie znają języka urzędowego, zmienia językową strukturę społeczeństwa.

2. Niskie wskaźniki czytelnictwa – kompetencje czytelnicze społeczeństw zależą od tego, jak wiele osób czyta książki i gazety po ukończeniu edukacji. W Polsce wskaźnik ten jest bardzo niski. Ponad połowa Polaków nie przeczyta w tym roku nawet jednej książki.

3. Nieskuteczny system edukacji – wydaje się, że współczesny system edukacji szkolnej raczej zniechęca niż zachęca ucznia do czytania.

Wszystko to sprawia, że w przestrzeni publicznej potrzebujemy nowego języka – nowego stylu pisania do masowego odbiorcy. Powinna to być odmiana powszechnie zrozumiała i przekazująca informacje w sposób jasny i efektywny.

Flagowy pomysł – FOG

Łatwość czytania tekstu zależy od wielu cech powierzchniowych, np. od czytelności pisma, rodzaju i wielkości czcionki, zagęszczenia informacji itp. Jedną z najważniejszych właściwości tego typu jest tzw. **mglistość języka**. Czynnikiem ten pozwala określić, czy odbiorca będzie się trudził, czytając tekst i przypisując sens poszczególnym wyrazom i zdaniom. Co ciekawe, poziom mglistości tekstu można obliczać za pomocą wielu różnych wzorów. Jednym z nich jest indeks FOG. W 1952 r. opracował go dla języka angielskiego amerykański wydawca – Robert Gunning. Wyjątkowość jego wzoru polega na tym, że jako miarę przystępności podaje wykształcenie czytelnika, tj. liczbę lat edukacji. Przykładowo: osoba z licencjatem powinna bez problemu czytać teksty o FOG-u niższym niż 15. Osoba po szkole podstawowej – teksty o FOG-u poniżej 6 itd. Aby wyliczyć FOG, trzeba w tekście zmierzyć trzy parametry: liczbę zdań, liczbę słów i liczbę słów trudnych. Zakres wyrazów trudnych jest różny w poszczególnych językach, ale dla polszczyzny za trudne uznaje się wyrazy

cztero- i więcejsyłabowe. Krótsze wyrazy są z reguły częściej używane, a więc lepiej znane.

Jak wygląda prosta polszczyzna?

Idea prostego języka powstała z myślą o zwykłym człowieku. W sensie statystycznym jest to większość społeczeństwa, która charakteryzuje się nie najwyższymi umiejętnościami czytania ze zrozumieniem. W tej grupie przeważają osoby o wykształceniu podstawowym, średnim i zawodowym. W Polsce to około 54% osób dorosłych.

Osobną grupę stanowią osoby, których zdolność czytania ze zrozumieniem jest ograniczona z trzech innych powodów. Pierwszym jest nieznanostwo danego języka – mowa tu o imigrantach i osobach głuchych. Drugim czynnikiem są różne choroby, dysfunkcje poznawcze i urazy neurologiczne (autyzm, ADHD, afazja). Trzecim czynnikiem zaś jest brak czasu na czytanie. Do ostatniej grupy zaliczyć można polityków, ministrów, menadżerów i wszystkich tych, na których obowiązki zawodowe wymusiły lekturę tekstów krótkich i nieskomplikowanych. Wszystkie trzy style pisania charakteryzują się podobnymi zasadami i środkami językowymi.

Prosty język to specjalny styl pisania używany do przekazywania informacji ważnych dla zwykłego obywatela. Tekst w prostym języku jest łatwy w czytaniu i można go zrozumieć po jednokrotnej lekturze. W prostym języku musimy przekazywać informacje gwarantowane przez prawa człowieka i inne akty prawne (np. ustawa o dostępie do informacji publicznej). Są to np. informacje o zdrowiu, finansach, bezpieczeństwie czy powszechnym ubezpieczeniu.

W prostym języku trzeba też redagować informacje istotne dla lokalnej społeczności lub całej wspólnoty. Chodzi tu o tematy ważnych debat społecznych, jak np. spory o energię atomową, żywność modyfikowaną, szczepienia dzieci itp. Prosty językiem powinniśmy też pisać teksty o największym społecznym zasięgu, czyli dokumenty przez ludzi czytane najczęściej. Będą to ulotki od leków, instrukcje obsługi, wyniki badań krwi, ale też pytania egzaminu na prawo jazdy itp.

Oczywiście wielu dokumentów (jak orzeczenia sądowe) nie będziemy w stanie uprościć. Wszystkie one muszą pozostać trudne ze względu na precyzję. Trzeba wtedy jednak dodać do nich przystępne streszczenia.

Jak tekstowi zapewnić wysoki poziom przystępności? Wystarczy przestrzegać kilku prostych zasad:

1. Nie bójmy się kropek – zdanie łatwe w odbiorze to 15-20 wyrazów i kropka! Taki rytm stosują na przykład gazety codzienne (tabloidy schodzą poniżej 10 wyrazów!). Wiąże się to z pojemnością pamięci krótkotrwałej i doświadczeniem lekturowym (im trudniejsze książki czytamy, tym lepiej radzimy sobie ze skomplikowaną składnią).

2. Myślimy naturalnie (zasada *ordo naturalis*) – klarowna komunikacja powinna być naturalna. Co to znaczy? Chodzi o stosowanie naturalnego szyku zdań (podmiot – orzeczenie – dopełnienie – cała reszta), ale też o przedstawianie historii w porządku chronologicznym. Ważne jest też używanie naturalnej gramatyki, zwłaszcza części mowy w ich pierwszej funkcji: cechy to przymiotniki, czynności to czasowniki. Unikać należy zwłaszcza „zarazy rzeczownikowej”, czyli rzeczowników, które ukrywają w sobie cechy lub czynności. Formy takie bardzo utrudniają lekturę.

3. Uczłowieczajmy tekst – najprzystępniejsze są teksty, w których widać ludzi (od ludzi, do ludzi i o ludziach). Warto zatem używać form osobowych (najlepiej: *my*) i zwrotów bezpośrednich (np. *Państwo*). W klarownej komunikacji niedopuszczalne są formy bezosobowe (zakończone na *-no*, *-to*, *się*), np. *jak postanowiono*, *podjęto decyzję*, *uprasza się o...*

4. Do odbiorcy, a nie od nadawcy – pisząc tekst, możemy przyjąć perspektywę „od nadawcy” albo „do odbiorcy”. Najczęściej, bo to najwygodniejsze, piszemy w tym pierwszym trybie. Tymczasem w komunikacji przyjaznej odbiorcy potrzebna jest spora empatia. Polega ona zwłaszcza na rozsądnej selekcji informacji i ułożeniu ich w tekście w układzie od informacji odbiorcy najprzydatniejszych do najmniej przydatnych.

5. Efekt Hemingwaya – po napisaniu tekstu warto przeczytać go raz jeszcze i wykreślić wszystkie wyrazy, których utrata nie wpływa na znaczenie po-

szczególnych zdań. Robił tak Hemingway ze swoimi powieściami, warto naśladować dobre wzory!

Zachęcamy do odwiedzenia strony Pracowni Prostej Polszczyzny: www.ppp.uni.wroc.pl

dr Tomasz Piekot

Językoznawca i komunikolog, trener komunikacji interpersonalnej i społecznej, nauczyciel akademicki w Instytucie Filologii Polskiej UWr. Autor książek *Dyskurs polskich wiadomości prasowych* (2006) i *Język w grupie społecznej* (2008), współautor poradnika tworzenia tekstów użytkowych *Sztuka pisania* (2008) oraz poradnika dla urzędników i dziennikarzy piszących o Funduszach Europejskich (2010). Redaktor czasopisma naukowego „Oblicza Komunikacji”. Domowy barista.

Grzegorz Zarzeczny

Językoznawca i glottodydaktyk. W badaniach zajmuje się przede wszystkim dyskursem medialnym, akademickim i biurokratycznym. Autor lub współautor artykułów w zakresie (krytycznej) analizy dyskursu, językoznawstwa kognitywnego i korpusowego oraz glottodydaktyki języka polskiego. Współautor książek *Jak pisać o Funduszach Europejskich?* (2010) oraz *Język raportów ewaluacyjnych* (2012). Członek redakcji czasopism „Baltica ~ Silesia” oraz „The Journal of Cultural Mediation”. Asystent w Instytucie Filologii Polskiej oraz lektor w Szkole Języka Polskiego i Kultury dla Cudzoziemców UWr. Prywatnie susłolog.